

RADOŚĆ CHRYSYSTUSA I CHRZEŚCIJANINA

*Radość zawsze rodzi się z jakiegoś wejrzenia
na człowieka i na Boga – papież Paweł VI*

Dnia 9 maja 1975 roku, kiedy to obchodzono uroczyste Rok Święty i zbliżała się uroczystość Pięćdziesiątnicy, Paweł VI wydał adhortację apostolską o radości chrześcijańskiej: *Gaudete in Domino*¹.

Nie chodzi w niej, rzecz jasna, o jakiś przedmiot, który można by było uznać za typowy (kanoniczny) dla dokumentu papieskiego. Oczekuje się bowiem na ogół od Papieża głoszenia nauki wiary, moralności lub uściślenia takich zagadnień, jak konieczność pokoju i rozwoju. A tymczasem...

Po wydaniu kilku pism wówczas jeszcze nie opublikowanych wiemy obecnie na pewno, że *Gaudete in Domino* nie była dla Papieża dokumentem improwizowanym, ani tym bardziej tekstem napisanym przez jakiegoś anonimowego jego współpracownika. Wywodzi się ona po prostu, jak on sam stwierdza, z „wewnętrznej i szczęsnej potrzeby” serca². Trzeba mianowicie wiedzieć, iż kwestiom „radości osobistej”, „radości metafizycznej” i „Boga, który jest Miłością”, Papież poświęcił swe myśli i refleksje w ramach sześciodniowych ćwiczeń duchownych latem 1974 roku³. Te właśnie refleksje, jakie sam Paweł VI spisał na tę okazję, pomogą nam lepiej zrozumieć treść i klimat duchowy, w jakim udało mu się opracować omawianą adhortację apostolską.

¹ Por. *Insegnamenti di Paolo VI*, t. XIII (1975), Typ. Pol. Vat. 1976, s. 452-474. Rzecz zdumiewająca: Adhortacja dzieli się na 7 rozdziałów i zakończenie, nie ma natomiast żadnych paragrafów ani punktów. Dlatego też będziemy sygnalizowali wyłącznie strony. Podkreślenia będą też nasze (kursywa). Omawiana adhortacja została oczywiście opublikowana także w AAS 67 (1975), 289-322. Pierwszy jej komentarz, zob. J. Galot, *Gioia per il nostro tempo*, w: *La Civiltà Cattolica* 3 (1975), 24-34. – W Polsce wydawano ją kilkakrotnie. Odsyłacze będą się odnosiły do: Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, Poznań – Warszawa 1987 (Pallottinum). – Dopisek tłum., L.B.

² Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 5.

³ Można znaleźć teksty tych „Ćwiczeń duchownych” w zbiorze: Paweł VI, *Meditazioni inedite*, Instytut Pawła VI, Brescia – Roma 1993, s. 55-82, wraz z reprodukcją oryginalnych rękopisów datowanych 18 lipca 1974 roku.

Te jego prywatne notatki zawierają bowiem pewne myśli i idee, które w ciągu roku przemierzają się ze sobą, by zaowocować wydaniem *Gaudete in Domino*. Aby się o tym przekonać, wystarczy na przykład zestawić stronicę tekstu refleksji zatytułowanej: „Pierwszy dzień – rzeczywistość ludzka”⁴, z pierwszym rozdziałem adhortacji, noszącym tytuł: „Potrzeba radości w sercach wszystkich ludzi”⁵. Odniesie się wówczas wyraźne wrażenie, że to, co wierzący Paweł VI wyraził w formie całkowicie indywidualnej modlitwy, wypowiedział potem – po odpowiednim jej dopasowaniu – w tekście adhortacji.

Jak już zaznaczono, *Gaudete in Domino* została opublikowana wkrótce potem w samym centrum Roku Świętego 1975, wpisując się organicznie w klimat „odnowy duchowej” i „pojednania” w Panu, jaki Paweł VI wielokrotnie wskazywał jako zasadniczy cel odbywających się właśnie obchodów jubileuszowych⁶. „Dobrze wicie, że nasza zachęta – pisał Papież – z samej swej natury wzywa do wewnętrznej odnowy i do pojednania w Chrystusie. Chodzi o zbawienie ludzi, o pełne ich szczęście. Dlatego w tym czasie, kiedy na całym świecie wierni będą obchodzić przyjście Ducha Świętego, prosimy was, módlcie się do Niego o dar radości. (...) Odczuliśmy więc wewnętrzną i szczęsną potrzebę skierowania do was w tym Roku łaski i przy okazji Zielonych Świąt – adhortacji apostołskiej na temat radości chrześcijańskiej, radości w Duchu Świętym”⁷.

Radość Chrystusa

Według Pawła VI, Chrystus był człowiekiem zdolnym do pełnej i absolutnie oryginalnej radości: dlatego też trzeba najpierw dotrzeć „do tajemnego powodu niezgłębionej radości, jaka mieszka w Jezusie i jest Jego własnością”⁸.

Fenomenologia radości Jezusa i w Jezusie została ujęta przez Papieża w trzech bardzo lapidarnych stwierdzeniach: radość Chrystusa *jest obecnością* Ojca, który nie zostawia Go nigdy samego (por. J 16, 32); jest to także głębokie wewnętrzne poznanie, które „wypełnia Go

⁴ *Meditazioni inedite*, s. 71-72.

⁵ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 6-10.

⁶ Na temat tego specyficznego aspektu, zob. G. Furioni, *Rinnovamento e riconciliazione*, *Communio* (wł.) 160-161 (1998), 47-55.

⁷ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 5.

⁸ Tamże, s. 13.

całkowicie: «podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca» (J 10, 15)”; jest to wreszcie „wzajemna wymiana nieustanna i pełna: «Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje» (J 17, 10)”⁹

Obecność, poznanie i wymiana, które nabierają kształtu i się objawiają w nieprzerwanym odniesieniu Jezusa do Ojca. A to odniesienie nie rodzi się bynajmniej z jakiegoś efemerycznego uświadomienia sobie tej relacji: jest to bowiem „odbicie w Jego ludzkiej świadomości tej miłości, jaką zawsze jako Bóg cieszy się na Łonie Ojca: «Umiłowałeś Mnie przed założeniem świata» (J 17, 24)”¹⁰ Chrystus urzeczywistnia się całkowicie w swej „egzystencji Syna”, w tej „nieprzekazywalnej relacji miłości” z Ojcem. Doświadczenie Krzyża nie pomniejszy tego Jego odniesienia i tej „wymiany”, a zmartwychwstanie Jezusa stanie się „pieczęcią, którą Ojciec potwierdzi cenę ofiary złożonej przez Syna oraz wierność Ojcowską prośbie, jaką Jezus zaniósł Doń przed męką: «Ojczy... Otocz Swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył» (J 17, 1)”¹¹

Z bardzo trafną i wnikliwą intuicją udało się Pawłowi VI opisać fakt, iż radość Chrystusa stanowi dla człowieka wierzącego pewien rodzaj dostępu do „tajemnicy życia trynitarnego”, w niej bowiem „Ojciec jest Tym, który daje się Synowi całkowicie i nieustannie, z radosną żarliwością i zapalem; Syn zaś jest Tym, który daje się Ojcu z radosnym i wdzięcznym porywem z Ducha Świętego”¹²

Radość Jezusa ma zatem jedno tylko źródło: niewysłowioną miłość Ojca, którą On w sobie tak żywo odczuwa. Jeśli więc od Jezusa „płynie tak wielki spokój, tak wielkie bezpieczeństwo, tak wielka dyspozycyjność – to przyczyną tego jest niewymowna miłość ze strony Ojca, jaką On w sobie głęboko odczuwa”¹³

„Realizm spojrzenia”

Tak więc podczas ziemskiego życia Jezusa zamieszkiwała w Nim i dojrzewała wciąż ta boska i trynitarna radość. Ta absolutnie oryginalna radość nie powodowała jednak tego, by człowieczeństwo Chrystusa było mniej wyczuwane i mniej otwarte na typowo ludzkie radości.

⁹ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 14.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 15.

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Tamże, s. 13-14.

Papież pisze: „Jego najwznioślejsze życie wewnętrzne nie umniejszyło realizmu Jego poznania ani Jego wewnętrznego odczuwania” Stąd też „w swoim człowieczeństwie doznał On naszych radości i oczywiście poznał, potwierdził i obwieścił całą gamę radości ludzkiej, radości prostej i powszechnej, jaka wszystkim łatwo jest dostępna”¹⁴: radości człowieka, który znajduje skarb ukryty w roli, radości osób zaproszonych na ucztę, radości ojca, który przygarnia swego zagubionego syna, radości pasterza, który odnajduje zagubioną owieczkę, i wielu innych jeszcze.

Pojęcia stosowane w *Gaudete in Domino*, chociaż nie odwołują się bezpośrednio i wyraźnie, odsyłają jednak czytelnika do znanego fragmentu soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, w której czytamy m. in. następujące słowa: „Syn Boży, poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami wykonywał pracę, *ludzkim umysłem myślał*, ludzką wolą działał, *ludzkim sercem kochał...*” (KDK 22)¹⁵

Jeżeli Jezus potrafił przyjmować „uczuciowe i duchowe radości jako dar Boży” oraz ich doświadczać w taki właśnie sposób, to z drugiej strony potrafił także czynić z doświadczenia radości uprzywilejowane narzędzie głoszenia radości typowej dla królestwa Bożego, element porównania, pozwalający o wiele łatwiej odsyłać ludzi do spraw niebieskich. W tych ludzkich radościach – stwierdza Papież – Jezus widział „taką wagę i moc, że posłużył się nimi jako znakami duchowych radości w królestwie Bożym”¹⁶.

Jezus znajduje się u szczytu swej ludzkiej radości, kiedy widzi, że przynajmniej niektórzy ludzie odwracają się od zła, pragną Go poznać i wejść w głębszą z Nim komunie, a przez Niego – z Ojcem. „Najbardziej zaś się cieszy, gdy widzi, że słuchacze przyjmują Jego słowa, że opętani zyskują wyzwolenie, że kobieta grzeszna lub celnik, jak Zacheusz, nawracają się do czynienia dobrze, że wdowa daje jałmużnę ze swego ubóstwa”¹⁷

¹⁴ Tamże, s. 12.

¹⁵ Te słowa KDK podejmie później w sposób oryginalny Jan Paweł II w *Redemptor hominis* (nr 8 i 18). Kard. Karol Wojtyła dokonał wnikliwego komentarza tego ustępu konstytucji soborowej w jednym ze swych rozważań podczas rekolekcji, jakie głosił dla Pawła VI i całej Kurii Rzymskiej w Wielkim Poście 1976 roku. Por. Kard. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Paris 1980, s. 113-120.

¹⁶ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 13.

¹⁷ Tamże.

Radość chrześcijanina

Życie chrześcijanina nie byłoby pełne i autentyczne, gdyby nie uczestniczyło w radości samego Chrystusa, a za Jego pośrednictwem – w radości Boga, który jest Miłością. W uczeniu Jezusa radość, zanim jeszcze się stanie owocem jakichś osobistych osiągnięć, jest już całkowicie darem Boga. W zakończeniu swojej adhortacji Papież przypomniał, iż tylko „w Bogu wszystko jest radością, ponieważ wszystko jest darem”¹⁸

Jak po tym stwierdzeniu można by określić radość chrześcijańską? *Gaudete in Domino* opisuje ją zgodnie z dwoma poruszeniami. Do pierwszego odnoszą się słowa: „Istota radości chrześcijańskiej polega na duchowym uczestnictwie w tej bezmiernej radości, boskiej i zarazem ludzkiej, jaka istnieje w sercu Jezusa Chrystusa uwielbionego”¹⁹

Te słowa Papieża dają do myślenia. Pozostawanie w jakiś sposób na powierzchni lub na peryferiach Chrystusa oznacza bowiem dla chrześcijanina nie tylko samo-wykluczenie się z Jego pouczeń, ale także – znacznie głębiej – brak udziału w Jego własnej radości i w Jego Sercu.

W tej perspektywie sprawowanie Eucharystii nabiera także szczególnego znaczenia: „Radość Chrystusa zmartwychwstałego” udziela się chrześcijaninowi najpełniej właśnie tutaj i tylko tutaj – w Eucharystii – otrzymuje on w darze uczestnictwo w Jego Sercu. Życie świętych świadczy ustawicznie o tym fakcie, a ich radość można by z powodzeniem opisać jako radość paschalną i eucharystyczną zarazem. Dlatego Paweł VI zachęca: „To uczestnictwo dzieci Kościoła w radości Chrystusa Pana nie może obejść się bez wieczystego sprawowania tajemnicy eucharystycznej, w której karmią się one ciałem Chrystusa i poją Jego Krwιά”²⁰

Chrześcijańska radość ma ponadto to drugie poruszenie, które doprowadza chrześcijanina do samego boskiego i trynitarnego źródła radości: „Możemy zażywać radości ściśle duchowej, owocu Ducha Świętego (por. Rz 14, 17; Ga 5, 22). Polega ona na tym, że duch człowieka znajduje pokój i wielką rozkosz w posiadaniu Boga Trójcy, którego wiarą poznaje i kocha miłością od Niego pochodzącą. Taka radość stąd płynąca charakteryzuje wszystkie cnoty chrześcijańskie”²¹

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ Tamże, s. 10.

²⁰ Tamże, s. 21.

²¹ Tamże, s. 16-17.

Z tego, co powiedzieliśmy, można wyprowadzić ważny wniosek dotyczący moralnego życia chrześcijanina. Udział w tej „bezmiernej radości, jaka istnieje w sercu Jezusa Chrystusa uwielbionego”, i ta „wielka rozkosz w posiadaniu Boga Trójcy” powinny znajdować swe odbicie w życiu chrześcijanina, albowiem – w przeciwnym razie – „byłoby rzeczą zaskakującą, gdyby ta «radosna nowina», co rozbrzmiewa w Kościele słowem «Alleluja», nie stawiała nam przed oczy tych ludzi, którzy już dostąpili zbawienia”²².

„Katolickie otwarcie” na chrześcijańską radość

Przepelniony Bożą radością, chrześcijanin nie staje się tym samym mniej uważny na życie codzienne, na problemy i dramaty, w jakich uczestniczy: „tych ludzi, którzy się nią cieszą, radość nie może żadną miarą skłaniać do zwracania się tylko do samych siebie” – stwierdza Papież²³. W swoim rozwoju chrześcijańska radość zdąża bowiem nieodzownie do ogarnięcia i przeniknięcia tego wszystkiego, z czym się spotyka. Wówczas zaś nawet cierpienie może się przedziwnie otworzyć na nadzieję²⁴. Właśnie dlatego, że ma swe źródło w Bogu, ta „obfita i głęboka radość, która już w tym ziemskim życiu wlewa się w serca prawdziwych chrześcijan, musi być «rozlewana», zupełnie tak, jak samo życie i miłość, których jest miłym wyrazem. Ta radość, ponieważ pochodzi ze wspólnoty boskiej i ludzkiej, ma na uwadze wytworzenie powszechnej wspólnoty” Ona też „rozbudzając w nich, jakby ranę,

²² Tamże, s. 32. Pisząc te słowa, Paweł VI musiał mieć na uwadze znany zarzut Nietzsche’go, skierowany do chrześcijan, a dotyczący ich słabej zdolności do uzewnętrznienia typowego dla nich charakteru ludzi „zbawionych”. Chociaż spopularyzowane już przez J. Leclercq’a, to stwierdzenie Nietzsche’go zostało przytoczone w sposób skondensowany przez Pawła VI w przemówieniu z 17 kwietnia 1968 roku. Por. *Insegnamenti di Paolo VI*, t. VI (1968), Typ. Pol. Vat. 1969, s. 770. Oto słowa Nietzsche’go: „Ależ wy, jeśli wasza wiara was uszczęśliwia, pokażcie się wreszcie jako ludzie szczęśliwi! Wasze głowy są jeszcze bardziej smutne od waszych myśli. Gdyby radosne orędzie waszej Biblii było widoczne na waszych twarzach, nie potrzebowałibyście się domagać w sposób tak uporczywy wiary w autorytet tej księgi” F. Nietzsche, *Humain trop humain*, II: *Opinions et sentences mêlées*, & 98.

²³ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 22.

²⁴ Por. tamże, s. 15-16: „Wbrew powszechnemu mniemaniu sens życia chrześcijańskiego rzuca szczególne światło na sam ludzki los: że ani niebezpieczeństwa, ani cierpienia nie ustąpią z ziemskiej ojczyzny, ale przybiorą nowe znaczenie – ponieważ wiemy na pewno, że jesteśmy w ten sposób uczestnikami odkupienia, jakiego Pan dokonał, oraz dziedzicami Jego chwały”

pragnienie dóbr wiecznych, sprawia, że prawdziwie *po katolicku otwierają się serca na powszechną społeczność ludzką*²⁵

Z racji tego „katolickiego otwarcia się” chrześcijanin jest powołany do troszczenia się o sytuacje niesprawiedliwości, nędzy, ubóstwa i nierówności, które uniemożliwiają wielu ludziom udział w prawdziwej radości. W pierwszym rozdziale omawianego dokumentu Paweł VI wyraził się następująco w tej kwestii: „Ileż to razy zachęcaliśmy was Bracia i synowie najmilsi, abyście z ochotą czynili ziemię bardziej przydatną i bardziej braterską, i abyście bez zwłoki zaprowadzali sprawiedliwość i miłość – dla pełnego postępu wszystkich! (...) Chociaż nie jest to obecnie tematem rozważań, jednak niech każdy uważa, by nie zapominał o tym pierwszym obowiązku miłości względem bliźniego, bez którego mówienie o radości brzmiałoby fałszywie”²⁶.

Już samo „katolickie otwarcie się” serca przepelnionego radością, o jakim się tu mówi, kieruje człowieka wierzącego w inną zgoła stronę: nie do rzeczy i problemów materialnych, lecz do całej rzeszy ludzi, którzy – jeśli nawet żyją w społeczeństwach dobrobytu i postępu – tęsknią wciąż nadal, może nawet jeszcze bardziej niż dotąd, do prawdziwej radości. „Społeczność ludzka, – pisał Papież – bogata w wynalazki techniczne, mogła pomnożyć okazje do rozrywek, ale z trudem przychodzi jej rodzenie radości. Pochodzi ona bowiem skądinąd, jako że jest duchowa”²⁷ W człowieku nie da się nigdy zamazać, zatuszować, ani tym bardziej zagłuszyć za pomocą jakiejś przejściowej, efemerycznej sytuacji zadowolenia, jego głębokiej potrzeby autentycznej i trwałej radości. W pełni tego świadomy Paweł VI się pytał: „Czy raczej nie chodzi o *samotność, o gwałtowne a niespełnione pragnienie miłości i przyjaznej obecności, oraz o jakiś czczy i próżny stan rzeczy, który trudno należycie określić?*”²⁸ Dokonana w dalszym ciągu przez niego analiza zaprowadziła nas na poziom znacznie głębszy. Stwierdził on mianowicie: „Człowiek desakralizował świat, a obecnie czyni to samo z ludzkością; zerwał niekiedy życiową więź łączącą go z Bogiem. Bóg wydaje się człowiekowi czymś abstrakcyjnym, bezużytecznym i – choć nie może wyrazić tego słowami – milczenie Boga jest

²⁵ Tamże, s. 21-22.

²⁶ Tamże, s. 8.

²⁷ Tamże, s. 7.

²⁸ Tamże. Prawosławny teolog rosyjski, P. Evdokimov napisał w tej kwestii: „Każdy człowiek ukrywa za fasadą zarzutów intelektualnych, cynizmu i obojętności, swoje odizolowanie, potrzebę obecności” *L'amore folle di Dio*, Roma 1981, s. 173.

dlań ciężarem. *Zaiste mróz i ciemności zalegają duszę człowieka, który doznaje smutku*²⁹

Słowa Pawła VI przypisują chrześcijańskiej radości wielkie zadanie misyjne: chodzi o zlikwidowanie tego „mrozu” i o rozproszenie tych „ciemności” ludzkiego serca, które sprawiają, że dla tylu ludzi tajemnica Boga staje się „abstrakcją”

Zakończenie

Podczas śródowej audiencji 21 maja 1975 roku Paweł VI przypomniał wiernym go słuchającym ten list apostolski, który dopiero co opublikował, zachęcając ich do usytuowania go w szerszym kontekście odnowy i pojednania, typowym dla obchodzonego Roku Świętego. Zapraszając ich nie tylko do przeczytania tego dokumentu, ale i do uczynienia z niego przedmiotu pogłębionej „refleksji”, Papież przypomniał, że „jeśli jesteśmy prawdziwie chrześcijanami i katolikami, to powinniśmy być zanurzeni w radości wciąż nowej i zawsze prawdziwej, tej, która wywodzi się z łaski Ducha Świętego”³⁰

Prywatne refleksje Papieża o chrześcijańskiej radości, o jakich wspomnieliśmy powyżej, ukazują jasno, że nawet w ramach tego trudnego i kontestowanego³¹ pontyfikatu on sam, jako pierwszy, dawał się unosić tej właśnie radości. Jak bowiem tłumaczyć inaczej następujące słowa: „*Bóg jest Miłością. Taka jest prawda o Bogu. Nauczyła nas jej Ewangelia. Bóg jest Ojcem. Wierzę w Ojca wszechmogącego (...). Religia ta wypływa z objawienia: Ojca względem nas i nas względem Ojca. Jestem miłowany przez Boga: radość, radość, radość, łzy radości!*”³².

Kończąc swą adhortację Paweł VI napisał zacytowane jako motto słowa: „*Radość zawsze rodzi się z jakiegoś wejrzenia na człowieka i na Boga*”³³ Przytoczone powyżej słowa ćwiczeń duchowych świadczą

²⁹ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 9.

³⁰ *Discorso all'udienza generale*, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, t. XIII (1975), s. 549.

³¹ Pewne echa tych trudności można bez trudu dostrzec przy końcu *Gaudete in Domino*, gdy np. Papież pisze: „Niech więc odrzuca synowie nasi niespokojni, należący do pewnych ugrupowań, przesadną krytykę, prowadzoną systematycznie, i powodującą rozbięcie!” (s. 33).

³² *Meditazioni inedite*, s. 74. Kursywą zaznaczyłem słowa odnoszące się do znanej wypowiedzi z *Mémorial* Pascala: „Radość, radość, radość, łzy radości”, które Paweł VI przytoczył przy końcu swej adhortacji (s. 32).

³³ Paweł VI, *O radości chrześcijańskiej*, s. 32.

wyraźnie o sposobie i natężeniu („*łzy radości*”), z jakimi ten wielki Papież Soboru potrafił skierować na siebie i na Boga to „jakiś wejrzenie”

Z tego „wejrzenia” trzeba koniecznie, obecnie bardziej niż ongiś, uczyć się i nauczać. Jest to zadanie, od którego Kościół nie może się uwolnić: „Wspólnoty chrześcijańskie, – pisał Paweł VI – nie odstępując od prawdziwego stanu rzeczy, niech będą ośrodkami prawego i pogodnego zaufania, gdzie by wszyscy członkowie mężnie zaprawiali się do rozpatrywania ludzi i zdarzeń ze strony ich dobra! (...) *Wychowanie do takiego patrzenia nie jest jedynie zadaniem psychologii, lecz jest także owocem Ducha Świętego*”³⁴.

Pytanie, jakie człowiek niewierzący skierował do chrześcijan w powieści Bernanosa³⁵, nie straciło nic ze swego charakteru prowokacji i aktualności: „Kiedy odchodzicie od konfesjonału, jesteście «w stanie łaski». Stan łaski... Dobrze! ale dlaczego wcale go nie widać? Pytamy się zatem, co wy robicie z łaską Boga. Czy nie powinna ona z was promieniować? Gdzie diabeł skrywa waszą radość?”

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

³⁴ Tamże, s. 33.

³⁵ *Les Grands Cimetières sous la Lune*, Paris 1961, s. 510.